Redakcya i Administracya:
Lwów, ul. Sykstuska l. 19–21.
Adres dla tel.: Sera—Lwów.

GAZETA PORANNA

Telefon Redakcyi nr. 155
Telefon Administracyi
nr. 1201.

wychodzi dwa razy dziennie: o godzinie 6-tej rano i o godzinie 2 po południu („Gazeta Wieczorna“).

Ceny prenumeraty:
Abonament miesięczny we Lwowie za oba wydania gazety 2 korony.

Za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką pocztową w kraju i monarchii:

miesięcznie	2 K 50 h.	z dwukrotną	3 K — h.
kwartalnie	7 „ 50 „	wysyłką	9 „ — „
rocznie	30 „ — „	pocztową	36 „ — „

W Niemczech miesięcznie . . . . . 4 K — h.
W innych państwach Zw. p. miesięcznie 5 „ — „

Ceny ogłoszeń: Za wiersz jednoszpaltowy petitowy lub jego miejsce 24 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 hal. Po kronice wiersz 2 kor. Nekrologia za wiersz petitowy 60 hal. — Drobne ogłoszenie po 6 hal. za wyraz, wyrazy tłustemi czcionkami liczą się podwójnie. — Numer pojedynczy we Lwowie 4 hal., na prowincyi 6 hal.

Nr. 320. Lwów, środa 11. października 1911. Rok 1.

Zamach morderczy na biskupa ks. Chomyszyna.

Posiedzenie Izby posłów.

Wojna włosko-turecka.

Zamach na ks. biskupa Chomyszyna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Stanisławów, 11. października.

Wczoraj około południa rozeszła się po mieście naszem pogłoska, która wzbudziła w szerokich sferach publiczności stanisławowskiej szaloną wprost sensacyę.

Oto — jak opowiadano — ks. Paweł Kamiński, proboszcz z Russowa, dokonał zamachu na ks. biskupa Chomyszyna, chcąc go zamordować zapomocą noża, kiedy zaś dzięki pomocy służby zamach został udaremniony, sprawca usiłował popełnić samobójstwo, zadając sobie ciężką ranę w okolicy serca. Podawano także, że powodem zamachu miało być rozgoryczenie sprawcy przeciw ks. biskupowi Chomyszynowi, który przeniósł go z Russowa do Załucza, skutkiem czego ks. Kamiński wraz z żoną i 3 dzieci popadł w nędzę.

Korespondentowi waszemu udało się zebrać w sprawie tej następujące informacye:

Osoba sprawcy.

Sprawca zamachu, ks. Paweł herbu Topór Kamiński, jest, jak nazwisko wskazuje, pochodzenia polskiego i dopiero w sile wieku przeszedł na obrządek grecko-katolicki; urodził się w r. 1869, a więc liczy obecnie lat 42, na kapłana został wyświęcony przed 15 laty.

Pobudki czynu.

Co było pobudką czynu?

Oto, jak mówią, ks. Chomyszyn zapałał z niewiadomych powodów niechęcią do ks. Kamińskiego i obecnie postanowił właśnie dać mu odczuć swą niełaskę, wydał więc drakońskie rozporządzenie, by do dni 3 wyjechał z Russowa, w powiecie śniatyńskim, gdzie był administratorem i przeniósł się w charakterze prowizorycznego wikarego do Załucza nad Zbruczem.

Otrzymawszy to surowe polecenie, ks. Kamiński, silnie wzburzony, przybył natychmiast do Stanisławowa, gdzie zgłosił się na audyencyę do biskupa; tam jednakże, bez wysłuchania, odprawiono go z niczem. Po pewnym czasie desperat powrócił i wtargnął do pałacu biskupiego, a po nieudałym zamachu wbił sobie nóż w piersi.

Zbrodnia, czy obłąkanie?

Sfery, stojące blizko biskupstwa, utrzymują, że ks. Kamiński uległ chorobie umysłowej i czynu dokonał w szale obłąkania. Podobno nawet ma zostać sprawca odwieziony do zakładu dla umysłowo chorych w Kulparkowie i to, o ile to będzie możliwe — natychmiast.

Opowiadanie naocznego świadka zamachu.

Aby się poinformować, jak sfery stojące blizko pałacu biskupiego, zapatrują się na zajście ostatnie, korespondent nasz zwrócił się do naocznego świadka zamachu ks. B., który rzekł co następuje:

Wychodząc — mówił ks. B. — w południe z pałacu biskupiego w towarzystwie jednego z księży, zobaczyłem ks. Pawła Kamińskiego, idącego w stronę ul. Lipowej. Ks. Kamiński wymachując rękami i krzycząc: „Chomyszyn! Szlag by cię trafił“, zdradzał stan anormalny. Zastąpiłem mu tedy z ks. Jabłońskim drogę i usiłowałem go zatrzymać. Ks. Kamiński rzucił się jednak na nas, skręcił rękę ks. Jabłońskiemu, mnie odtrącił na środek ulicy i wbiegł do pałacu biskupiego.

Wezwaliśmy służbę biskupa i kaprala policyi, którzy pospieszyli za ks. Kamińskim i wpadli do sali audyencyonalnej; dostał się tam już, mimo oporu lokaja, ks. Kamiński.

Ks. biskup Chomyszyn, nie wiedząc o co chodzi, wyszedł ze swego pokoju i zapytał, co się stało. Na to towarzysz mój — opowiada ksiądz — zawołał do ks. biskupa, by uciekał, bo ks. Kamiński dostał pomieszania zmysłów i przemocą usunął biskupa od drzwi. Wówczas ks. Kamiński widząc, że zamach jego został udaremniony, przebił się nożem, który trzymał w ręku“.

Zdaniem mego informatora, przyczyną pomięszania zmysłów ks. Kamińskiego było przeniesienie go na posadę do Załucza.

Rannemu sprawcy zamachu udzielił pierwszej pomocy dr. Lichter, poczem przewieziono go w stanie nieprzytomnym do szpitala. Wypadek ten wywołał w mieście wprost szalone wrażenie, a tłumy rozgorączkowanych i żądnych sensacyi oblegają pałac biskupi przy ul. Lipowej. Wedle szerzących się pogłosek, przybyć ma tutaj sam metropolita Szeptycki, by zbadać powody i przebieg całej afery.

* * *

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości od naszego korespodenta stanisławowskiego, zarządziliśmy wydanie dodatku nadzwyczajnego do „Gazety wieczornej“, który rozszedł się po mieście w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy. Wnet jednak, po otrzymaniu dalszych informacyi, oraz ze względu na to, że dodatek do ostatniego egzemplarza rozchwytano, okazała się konieczność wydania jeszcze jednego dodatku nadzwyczajnego, w którym już obszerniej poinformowaliśmy publiczność naszego miasta o przebiegu i powodach sensacyjnej afery stanisławowskiej. I ten również dodatek w krótkim czasie zupełnie się rozszedł.

Izba posłów.

(10. posiedzenie XXI. sesyi).

Wiedeń. (TBK.). Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów odczytano pismo sądu pow. lwowskiego z żądaniem wydania posła Breitera za przekroczenie §. 22. ust. prasowej.

Poseł Oleśnicki postawił wniosek nagły o zmianę ustawy o zarazach bydlęcych z 6. sierpnia 1909, a oprócz tego wniosek zwykły również w sprawie zmiany tej ustawy.

Przystąpiono do porządku dziennego, do dalszej rozprawy drożyźnianej.

Mowa prezydenta ministrów.

Zabrał głos prezydent ministrów bar. Gautsch. Przedewszystkiem odparł zarzuty posła Adlera, skierowane przeciw Włochom z powodu akcyi w Trypolisie.

Co się tyczy zarzutów p. Adlera przeciw sędziom, którzy zgodnie z swym obowiązkiem spełniają trudne swe zadanie, to premier pozostawia ministrowi sprawiedliwości omówienie tej sprawy w ciągu obecnej dyskusyi.

Przyczyny drożyzny.

Przechodząc do sprawy drożyzny, prezydent ministrów oświadczył, że należy uwzględnić stan faktyczny sprawy. Mowca musi powtórzyć, że drożyzna niewątpliwie dotyczy całego świata, a przyczyny tego światowego objawu gospodarczego są znane. Skutkiem stopniowego uprzemysłowienia pewnych krajów, które dotychczas były krajami wielkiej produkcyi najważniejszych środków żywności, ta nadwyżka żywności zmniejszyła się, a prócz tego brak także znacznych ilości, które przedtem przybywały do nas z krajów pozaeuropejskich.

Drugą przyczyną drożyzny ogólnej jest to, że z inicyatywy stowarzyszeń zawodowych każdą wysoką konjunkturę przemysłową wyzyskiwano do zdobywania wyższej płacy, przez co stopniowo osiągano lepszą stopę życiową w odnośnych kołach, czego z pewnością tym kołom z serca życzymy. Ale gdy konjunktura słabła, oczywiście pozostały większe wymagania; wielkie masy były już przyzwyczajone do stopy życiowej, która nie odpowiadała już temu, co producenci zarabiali. (Żywe protesty na ławach socyalnych demokratów).

Wogóle jest znamieniem naszych czasów, że dziś stopniowo w najprzeróżniejszych warstwach ludności zapanowała stopa życiowa, która w żadnym stosunku nie jest do tego, co było jeszcze przed niedawnym czasem. (Przerywania, niepokój). Co do przyczyn drożyzny u nas, nie można zaprzeczyć, iż nasza polityka handlowa w ciągu ostatnich dziesiątek lat nie może być nazwana zawsze szczęśliwą. (Potakiwania, przerywania). Przykładem tego są przedewszystkiem cła zbożowe. Nasze ustawodawstwo w tym względzie właściwie zawsze chromało. Podrożały wszystkie artykuły, poszły w górę ceny wielu niezbędnych do życia przedmiotów, które podrożały o wiele znaczniej, niźli środki żywności. Na pierwszym planie stoi jednakowoż sprawa mięsa. Niebawem opublikowane będą wyniki spisu bydła; liczba naszego bydła w ostatnich 10 latach spadła o 3·74 prc., natomiast wzrosła liczba świń w tym samym okresie o 37·42 prc. Powiększenie także wykazuje stan drobiu. Także na Węgrzech produkcya bydła istotnie zmalała.

Wśród ożywionych przerywań poszczególnych posłów wywodzi premier, że rząd trwa nadal przy stanowisku prawnem w sprawie mięsnej, raz wobec Węgrów zajętem. Prowadzone z Węgrami rokowania zakończono na razie ubiegłej soboty, lecz nie zerwano ich i będą jutro na konferencyi cłowo-handlowej nadal prowadzone.

Zgodnie z umową z prezesem węgierskiego gabinetu br. Gautsch nie może podać do wiadomości Izby jakichkolwiek szczegółów tych rokowań.

Biankini: Tylko nie poświęcać kolei dalmatyńskich, Ekscelencyo!

Interesy Austryi nie będą narażone.

Br. Gautsch: Ze względu na ten okrzyk mogę oświadczyć w harmonii z obowiązkiem strzeżenia austryackich interesów, **że dalmatyńskie koleje, ani też inne żywotne interesy naszej połowy monarchii nie padną przy tej sposobności ofiarą.** (Oklaski).

Obok ludności miejskiej, która domaga się przedewszystkiem mięsa po tanich cenach, istnieje cały szereg osób, które dla całego państwa przedstawiają tak samo ważny żywioł i nie śmią być narażone skutkiem zarządzeń rządu na szkodę.

W swych wszystkich rozporządzeniach będzie rząd miał wzgląd na wszystkie warstwy ludności i osądzać będzie interesy poszczególnych sfer ze stanowiska państwowego równą miarą.

Sprawa mięsa argentyńskiego.

W sprawie mięsa argentyńskiego wykazuje prezes gabinetu na podstawie cyfr, że sprowadzone w styczniu ubiegłego roku do Austryi cztery tysiące beczek mięsa nie znalazły szybkiego zbytu, przynajmniej o ile chodzi o Wiedeń. Jeżeli wśród okoliczności, których winą jest drożyzna, wymienia się także handel pośredni, to minister sądzi, że nie ma nikogo, ktoby rzetelny handel pośredni chciał oznaczać jako jedną z przyczyn panującej drożyzny. Największem złem jest fakt, że u nas nie ma należytej organizacyi w obrocie między producentem a konsumentem. Poprawa na tem polu nie zależy od rządu, który w bardzo małym zakresie może tu działać, lecz od stowarzyszeń producentów samych. (Przerywania.)

Kartele.

W sprawie karteli trzeba z góry powiedzieć, że ta forma gospodarcza ma swoje uprawnienie. Nadużycia i anormalne stosunki, panujące w niektórych kartelach, muszą być usunięte; jest to obowiązkiem świadomej celu polityki gospodarczej. Nikt w kartelach nie jest więcej interesowany, jak sam robotnik. Rząd wypracował projekt ustawy w ministerstwie handlu, lecz trzeba jeszcze w tak doniosłej sprawie przesłuchać interesantów. (Przerywania.) Projekt nie będzie przedkładany radzie przemysłowej. Rząd jednak pragnie usłyszeć opinię i sąd tej rady, która obecnie zajmuje się tą samą sprawą.

Rząd nie spoczywał.

Premier zastrzegł się następnie przeciw najcięższemu zarzutowi, jakoby rząd podczas sesyi był bezczynny. Rząd wykonał owszem bardzo trudną pracę; mogą o tem podać bliższe szczegóły minister handlu i skarbu.

Mowca podkreśla następnie, że rząd usiłował na razie, o ile innych sposobów nie miał do dyspozycyi, wprowadzać mięso poza kontyngentem do Austryi. Premier wskazuje na utworzenie zakładów wypasu świń, stowarzyszeń zużytkowywania bydła, zniżenie należytości targowych, rzeźnianych i zniżki frachtowe od mięsa, bydła, paszy i t. d.

Poprawa bytu służby państwowej.

Ponieważ skutkiem drożyzny obecnie panującej cierpią najbardziej ci, którzy mają słabe płace, rząd wniósł przedłożenie celem poprawy bytu całej służby państwowej, a więc i robotników państwowych, w ramach możności. Mowca musi jednak z całą stanowczością oświadczyć: jeżeli Izba nie uchwali rządowi odpowiednich środków na pokrycie tego wydatku, rząd nie będzie mógł wprowadzić planowanych zarządzeń z dniem 1. stycznia w życie.

Drożyzna mieszkań.

Omawiając sprawy mieszkaniowe, podkreślił premier, że nie ulega wątpliwości, iż szerokie koła ludności cierpią więcej z powodu drożyzny mieszkań, aniżeli z powodu drożyzny środków żywności. Mowca wymienia zarządzenia, które wydał rząd w tej sprawie, wskazując, że na tem polu w obrębie granic finansowej wytrzymałości państwa czyni się wszystko, co tylko można.

Należy jednak w tej sprawie szerokie warstwy ludności oświecać, a nie poprostu stawiać żądania, nie dające się przeprowadzić.

Jeżeli raz się słyszy, że granice należy poprostu otworzyć, drugi raz, że granice mają być poprosiu zamknięte, to byłoby rzeczą bardziej stosowną powiedzieć ludności, że to jest niemożliwe, że są traktaty, a te traktaty są ustawą i muszą być przestrzegane.

Drożyzna a polityka.

Premier wymienia jako rzecz najbardziej ubolewania godną, że poważne, przez rząd z pewnością głęboko odczuwane położenie, w jakiem się znajdujemy, wyzyskiwane jest w interesie partyjno-politycznym; mowca ubolewałby, gdyby do naszych licznych trudności w życiu politycznem przyłączyła się jeszcze ta, żeby właśnie tego rodzaju sprawę, jak drożyzna, wciągnięto w wir waśni partyjnych.

Drożyzna może być zwalczana tyko za pomocą rzeczowego współdziałania rządu i parlamentu, krajów i gmin, korporacyi i każdego poszczególnego obywatela. Jeżeli zamiast drogi rozdziału, nieprzyjaźni, judzenia, wybraną będzie owa droga wspólnego działania, to wówczas z pewnością osiągnięte będą poważne korzyści. (Oklaski).

Następnie przemawiał p. Daszyński.

Mowa posła Daszyńskiego.

Poseł Daszyński polemizował z wywodami br. Gautscha, wywodząc, że trudno pojąć, jak premier jako jedną z przyczyn drożyzny mógł podawać zbyt wysoką obecnie stopę życiową. Wszak wszystko podrożało, nie tylko środki żywności, ubrania. Mowca protestuje przeciw twierdzeniu, jakoby handel pośredni był jedną z przyczyn drożyzny i zajmuje się następnie szczegółowo stosunkami w Galicyi oraz panującą w tym kraju nędzą, w którym trzy czwarte ludności są z konieczności wegetaryańskie. Akcya ku podniesieniu hodowli bydła nie może mieć w Galicyi powodzenia, chłopi nie mają pól, panuje brak paszy. Po Galicyi jeżdżą agenci pruscy i skupują siano i kartofle; zachodzi obawa drożyzny kartofli. A rząd daje agentom tym zniżki taryfowe do granicy pruskiej.

Fundusz mieszkaniowy ma znaczenie idealne, a jeśli z niego ma być realna korzyść, musi być suma na ten cel przeznaczona podwyższoną przynajmniej do wysokości funduszu na centralę zużytkowania bydła. Fundusz gwarancyjny także musi być podwyższony z 200 na 600 milionów.

Mowca domaga się budowy kanałów w Galicyi, poczem, po krytyce przedłożenia o podwyżce płac, zaznaczył dalej, że socyaliści chcieli wywołać ruch masowy, ale nie pragnęli zamachów; tą drogą nigdy nie kroczyli, nigdy nie chwytali za rewolwery. Zamach był czynem szaleńca.

Mowca krytykował zachowanie się parlamentu podczas tego zamachu. Chciano czynów wyzyskać tylko do represyi przeciw socyalistom, gdyby jednak rząd marzył choćby o możliwości stanu wyjątkowego przeciw socyalistom, to istotnie mogłoby to być uważane za taką przyczynę, którąby takie straty zrobiła koniecznością (!) Ale socyaliści nie chcą tej konieczności, chcą taniego chleba i mięsa, tanich mieszkań, swobód obywatelskich, a nie zamachów. (Ożywione oklaski u socyalistów).

Przemówienie ministra sprawiedliwości.

Minister sprawiedliwości dr. Hochenburger, omawiając zamach dokonany w Izbie, zapewnia, że mimo wszystko, wytrwa na dotychczasowej swojej drodze. Mowca z całą stanowczością odpiera zarzuty, podniesione przeciw stanowi sędziowskiemu. Po pewnych mowach i głosach dzienników przypuszczać należy, że przedstawianie znanych demonstracyi jako niewinnych, nie jest spowodowane obu-

dzonem sumieniem, lecz jest ponowną próbą o-nieśmielenia opinii drugich i podporządkowania jej pod władzę socyalistów. (Potakiwania i przerywania.) Minister protestuje przeciw próbie ukrócenia niezawisłości sędziów. (Oklaski, przerywania.)

Szczęście, że w Austryi jest dość sędziów, którzy mają odwagę oprzeć się wpływom z dołu. Twierdzenie, jakoby minister wpływał na wydawanie wyroków, jest bezpodstawne; twierdzenie to minister musi jak najsilniej odeprzeć także w interesie stanu sędziowskiego i jego niezawisłości. W końcu mowca wzywa do unikania wszystkiego, coby wnosiło nieprawne stosunki do kompetencyi sądów i coby podkopywało powagę stanu sędziowskiego. (Oklaski; mowca odbiera gratulacye).

Mowa ministra rolnictwa.

Minister rolnictwa br. Widmann omawiał zarządzenia, wydane w sprawie zwalczania drożyzny i zaznaczył, że obecnie można mówić tylko o zarządzeniach prowizorycznych, gdyż dotychczasowy system handlowo-polityczny w Austryi musi trwać do r. 1917, t. j. dopóki obowiązują istniejące traktaty handlowe. Rząd stara się o dowóz mięsa z państw bałkańskich i w tym kierunku doszedł do porozumienia z rządem węgierskim.

Następnie mowca mówił szeroko o krokach, przedsięwziętych przez ministerstwo rolnictwa w sprawie podniesienia hodowli bydła, o wyznaczaniu premii hodowcom bydła, o akcyi zakupna cieląt celem hodowli bydła, o dowozie bydła i mięsa, oraz o innych podobnych zarządzeniach, mających na celu podniesienie produkcyi swojskiej. Minister rozwinął obszerny program ministerstwa rolnictwa, obejmujący podniesienie rolnictwa, organizacyę handlu środkami żywności, preprowadzenie melioracyi i t. d., a w końcu zapewnił, że będzie dążył do złagodzenia biedy i drożyzny. (Oklaski).

Kierownik ministerstwa handlu, szef sekcyi Mataja

omawiał sprawę kartelów i oświadczył, że przy wkraczaniu w drodze ustawowej przeciw kartelom należy postępować z wielką ostrożnością i dlatego nie tak szybko dojdzie do skutku ustawa kartelowa. Ustawa przemysłowa daje możność do wystąpienia przeciw nadużyciom kartelów.

Prezydent gabinetu br. Gautsch.

odpowiadał z kolei na szereg interpelacyi. Odpowiadając na interpelacyę w sprawie zamknięcia czeskich szkół prywatnych w Wiedniu im. Komenskiego, podniósł, że co się tyczy umoralnienia i zabezpieczenia odpowiedniego wychowania młodzieży czeskiej, mieszkającej w Wiedniu, to jego zdaniem wobec znanej decyzyi Trybunału państwowego, że m. Wiedeń nie jest obowiązane utrzymywać szkół publicznych dla dzieci czeskich, należy tem sumienniej wykonać przepisy ustawy celem umożliwienia dzieciom czeskim uczenia się w szkołach prywatnych, utrzymywanych ofiarnością publiczną. Następnie prezydent gabinetu odpowiadał na zarzuty, zawarte w mowie p. Daszyńskiego, jakoby wiceprezydent, który przewodniczył podczas znanego zajścia w zeszły czwartek w Izbie, uciekł z Izby. Mowca stwierdza, że wiceprezydent Jukel, który wówczas przewodniczył, okazał nadzwyczaj zimną krew i zasłużył sobie na ogólne uznanie.

Przemawiał jeszcze następnie poseł Breiter, poczem prezydent zawiadomił Izbę, że p. Oleśnicki zmienił swój wniosek nagły o ordynacyi wyborczej na wniosek zwykły.

Na tem obrady zakończono.

Pokłosie posiedzenia.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Wiedeń, 11. października.

W dyskusyi drożyźnianej stanowił dzień wczorajszy punkt kulminacyjny. Przemawiało nie mniej, jak 3 ministrów, z których co prawda jeden, mianowicie minister sprawiedliwości, nie mówił o samej drożyźnie, lecz o najsmutniejszych jej przejawach: o wykroczeniach i o wyrokach sądowych niemi wywołanych.

Z powszechnem uznaniem spotkały się wywody br. Gautscha, który w dłuższej mowie starał się wyczerpująco przedstawić przyczyny klęski drożyźnianej i bardzo słusznie na to wskazał, że nie idzie tu o zjawisko specyficznie austryackie, lecz o klęskę międzynarodową.

Podnosząc rozmaite ujemne strony dowozu mięsa argentyńskiego, bronił prezes ministrów stanowiska dość niepopularnego, lecz trudno przemilczeć, że przytoczone przez niego cyfry, odnoszące się do konsumcyi tego mięsa w Wiedniu, wielkie wywarły wrażenie.

„N. Fr. Presse“ omawiając mowę br. Gautscha stwierdza, że pewne rozczarowanie wywołało oświadczenie ministra, iż o stanie rokowań z rządem węgierskim nie może na razie żadnych udzielić wiadomości.

Na ogół stwierdzić wypada, że mowa bar. Gautscha przyjętą została przychylnie, tu i ówdzie podnoszą tylko, że wczorajsze wystąpienie premiera zaostrzyło, może bez potrzeby, stosunek rządu do socyalnej demokracyi.

Ze stanowiska polskiego można wczorajsze enuncyacye bar. Gautscha podpisać bez zastrzeżeń.

Sprawy zagraniczne.

Wojna włosko-turecka.

Widmo wojny z Czarnogórą.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Austro-węgierski ambasador, margrb. Pallavicini, odbył onegdaj 3-godzinną konferenncyę z tureckim ministrem wojny, przyczem zażądał od tegoż informacyi co do siły wojsk tureckich, któreby byłyby ewentualnie w stanie odeprzeć napad Czarnogórców, gdyby ci, spowodowani przez Włochy, okazali chęć wzniecenia jakiejś ruchawki na Bałkanach.

Turecka rada ministrów obradowała następnie nad tą kwestyą, poczem minister wojny został wezwany do jak najwcześniejszego ukończenia zbrojeń, ponieważ obawiają się w Turcyi także napadu Bułgaryi, która ogłosiła ogólną mobilizacyę. *(Przyp. red.* Wiadomość tę należy przyjąć z odpowiednią rezerwą).

Groźba „świętej wojny“.

Konstantynopol. (TBK). Burmistrz Trypolisu telegrafuje, że cała ludność Trypolitanii i Benghasi jest gotowa do świętej wojny przeciw Włochom.

Konstantynopol. (TBK). Dzienniki donoszą, że pretendent Iman Ijachia zaofiarował sułtanowi 100.000 ludzi, a pretendent Seid Idris 40.000 ludzi do wojny świętej z Włochami. Także szejkowie z Jemenu i Medyny oświadczyli gotowość wzięcia udziału w świętej wojnie. Sułtan kazał Imanowi Ijachia wyrazić swe zadowolenie z tej propozycyi, a wielki wezyrat odpowiedział również z podziękowaniem na te propozycye, dodając, że na razie niema potrzeby użycia tych sił.

„Jeni Gazetta“ dodaje, że osiadły w sąsiedztwie Trypolisu szejk Senussów wydał Włochom wojnę świętą i natychmiast ma wyruszyć ku Benghasi.

Nowy minister spraw zagranicznych w Turcyi.

Przedwczesna nominacya.

Konstantynopol. (TBK.). Były ambasador w Wiedniu Reszyd basza przybył tu wczoraj i odbył wieczorem konferencyę z wielkim wezyrem. Z poinformowanego źródła donoszą, że Reszyd wcale nie oświadczył, iż przyjmuje tekę spraw zagranicznych, a na propozycyę wielkiego wezyra odpowiedział, że pragnie przedewszystkiem poznać osobiście członków gabinetu. Tymczasem ogłoszono pismo odręczne, mianujące Reszyda baszę ministrem spraw zagranicznych. Po wczorajszej konferencyi z wielkim wezyrem Reszyd ostatecznie odmówił przyjęcia teki.

Nowy minister.

Konstantynopol. (TBK.) Poseł turecki w Sofii Achim bej przyjął tekę ministra spraw zagranicznych.

Z terenu wojny.

Ruchy floty włoskiej.

Konstantynopol. (TBK.). O ruchach floty włoskiej w portach Epiru donosi wali Janiny: Dnia 1. października w nocy zjawił się jeden okręt wojenny u wejścia do portu Reszadje i oddalił się niebawem w kierunku do Santi Quaranto. Tej samej nocy przepłynęły 3 okręty wojenne obok portu Reszadje ku Santi Quaranto. Cztery łodzie torpedowe i jeden pancernik przybyły do portu Murto, jeden pancernik i dwa torpedowce odpłynęły z greckiej wyspy Leukos. Dnia 4. października zjawiły się jeden pancernik i dwa torpedowce koło Pargas. Dnia 5. b. m. pojawił się okręt wojenny koło Valony i zajął żaglowiec turecki.

Utarczka na morzu.

Rzym. (Tel. wł.). „Messagero“ donosi, iż onegdaj miała się rzekomo odbyć potyczka między 2 włoskimi krążownikami a 6 torpedowcami tureckimi, przyczem 4 torpedowce tureckie zostały zatopione. *(Przyp. Red.* Wiadomość tę należy przyjąć z odpowiednią rezerwą).

Rozruchy antiwłoskie.

Saloniki. (Tel. wł.) Onegdaj przyszło do burzliwych wykroczeń ulicznych przeciwko Włochom. Ludność tutejsza żąda natychmiastowego wprowadzenia w życie zarządzenia o wydaleniu Włochów, jakoteż bojkotu antiwłoskiego.

„Na pochyłe drzewo“...

Paryż. (Tel. wł.) „Petit Journal“ donosi, że Rosya koncentruje na granicy tureckiej wiele oddziałów wojskowych i że koło Tyflisu miano już skoncentrować kilka pułków. W Konstantynopolu miała wiadomość o tych koncentracyach wojsk rosyjskich na granicy wywołać wielkie wzburzenie.

Perfidya Turcyi?

Pera. (Tel. wł.) Krążą pogłoski, że cofnięcie nakazu co do wydalania Włochów jest tylko dyktowane zamiarem Turcyi, by sprawę przeciągnąć. Podobno gabinet jest zdecydowany wojnę prowadzić do ostatka.

Dopiero po zebraniu się Izby.

Konstantynopol. (TBK.) W dobrze poinformowanych kołach dyplomatycznych sądzą, że rokowania pokojowe rozpoczną się dopiero po zebraniu się Izby.

Straty Hiszpanów w Marokku.

Madryt. (TBK.) Według urzędowego sprawozdania z Melilli, straty Hiszpanów w walce

z dnia 7. b. m. wynosiły 36 zabitych i 109 rannych.

Nowe walki w Meksyku.

Meksyk. (TBK.). Z doniesień o starciu między zwolennikami przywódcy powstańców Zapata a wojskiem związkowem wynika, że spokój nie jest jeszcze zapewniony. Według sprawozdania rządu, wojsko związkowe w sile 300 ludzi broniło miejscowości Axhiapan i pokonało 1500 powstańców po walce, która trwała całą noc. Po obu stronach było wielu zabitych i rannnych. Wojska rządowe otrzymały wczoraj posiłki.

Spisek republikański w Chinach.

Hankau. (TBK.) W posiadłości jednego z towarzystw rosyjskich wykryto fabrykę bomb, znaczną ilość fałszywych dolarów i pisma ulotne chińskie, treści rewolucyjnej. Nieznany autor wzywa ludność, by natychmiast proklamowała republikę, szanując cudzoziemców i ich handel, o ile nie są obrońcami panującej dynastyi.

Z kraju.

—

O zmianę trasy kanałowej.

Kraków. (Tel. pryw.) Wydział Rady powiatowej ogłasza pismo w sprawie budowy dróg wodnych do Koła polskiego w Wiedniu. W piśmie tem domaga się kategorycznie przełożenia trasy kanałowej na lewy brzeg Wisły, względnie wybudowania kanału pomocniczego, któryby łączył kopalnie i fabryki chrzanowskiego zagłębia węglowego z główną siecią dróg wodnych. Zarazem wyrażono przekonanie, że na wypadek nieuwzględnienia postulatów powiatu, korzystniej będzie dla całego górnictwa i przemysłu zachodnio-galicyjskiego, ażeby budowa kanałów nie przyszła wcale do skutku i zachowany był obecny stan bez kanałów, gdyż wybudowanie kanałów trasy obecnie przez rząd ustalonej będzie klęską dla zagłębia chrzanowskiego.

Depesze „Ekonomisty“.

—

Rokowania w sprawie kartelu naftowego.

Gorlice. (Tel. wł.) Pertraktacye reprezentantów kartelu z mniejszymi rafinerami nie doprowadziły w dniu wczorajszym do ostatecznego wyniku; z trzema zaledwie rafinerami zdołano na razie osiągnąć zgodność we wszystkich punktach układu, z 4 innymi układy odroczono. Kilku rafinerów wykluczono zupełnie z pertraktacyi, ponieważ kilkunastu miesięczna bezczynność ich zakładów pozbawiła ich koncesyi. Warunki umowy, z każdym z 3 rafinerów odmienne, zachowywane są w ścisłej tajemnicy.

Wczorajsze rokowania popołudniowe przerwano; odroczono je na pewien czas. Pierwotny warunek opłaty 3 K. 56 hal. od każdego cetnara nafty na rzecz kartelu uległ różnicy 50 hal.

KRONIKA

—

Kalendarzyk:

Środa 11. Rzym.-kat. Placydy m. — gr.-kat. Charytona pr.

Wschód słońca o godzinie 5·40 rano, zachód o godz. 4·42 popołudniu.

Prognoza na dziś: Galicya wschodnia. Przeważnie pochmurno, czasami deszcz, temperatura spada, północno-zachodni wiatr, później pogoda piękna.

Galicya zachodnia: Pogodnie, niepewnie, ciepłota spada, północny silny wiatr.

Repertuar Teatru miejskiego.

W środę po raz 3. „Anatol“, 6 obrazów cyklu A. Schnitzlera, z p. Adwentowiczem w roli tytułowej.

Repertuar Teatru Artystycznego. Jarosław 11. b. m. „Czasy Mesyaszowe“ Asza.

Przemyśl 12. b. m. „Czasy Mesyaszowe“.

Jarosław 13. b. m. „Anatol“ z Karolem Adwentowiczem.

—

Mianowania. Prezydyum galicyjskiej krajowej dyrekcyi skarbu zamianowało oficyałami podatkowymi w X. klasie rangi asystentów podatkowych: Karola Niwickiego, Józefa Świbę, Edwarda Goldschmieda, Joachima Turteltauba, Pawła Fritza, Chaima Finkelsteina, Eliasza Russmana, Józefa Vilimka, Maryana Pawłuszewskiego, Ignacego Huczyńskiego i Emiliana Cerkowniaka.

Minister oświaty posunął do 8 klasy rangi profesora II. gimnazyum we Lwowie Stanisława Gayczaka.

Uroczyste otwarcie roku szkolnego w uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie odbędzie się we wtorek 17. bm. Nowy rektor, prof. Szajnocha, wygłosi wykład inauguracyjny p. t. „Zadania nowoczesnej geologii“. Wpisy główne zakończyły się onegdaj. Wpisało się 2093 słuchaczy i słuchaczek.

Nowo utworzona filia wiedeńskiego Unionbanku we Lwowie (przedtem kantor „Sokal i Lilien“), rozpoczęła swą działalność z dniem wczorajszym.

Recenzyę teatralną z wczorajszej premiery („Powrót posła“, „Bigos hultajski“), zmuszeni jesteśmy z powodu nawału materyału politycznego — odłożyć do „Gazety Wieczornej“.

Ku czci Skargi. Wczoraj popołudniu zebrało się w pałacu arcybiskupim obrz. łac. na zaproszenie JE. ks. Bilczewskiego około 80 osób celem zawiązania komitetu dla uczczenia trzechsetnej rocznicy zgonu Skargi, przypadającej na rok 1912. W zebraniu tem wzięli udział między innymi: ks. arcyb. Teodorowicz, ks. biskup Bandurski, Leon hr. Piniński i liczny zastęp profesorów uniwersytetu, wiceprezydent dr. Dembowski, prezydent miasta Neumann, dr. Ludwik Kubala, z Ossolineum dr. Kętrzyński, Wł. Bełza i w. i.

Po zagajeniu zebrania przez ks. arcyb. Bilczewskiego, odczytał prof. dr. Kalienbach projekt odezwy, jakotеż podał w ogólnym zarysie program obchodu. Rozpoczęła się obszerna dyskusya, w której zabierali głos: Leon hr. Piniński, ks. arcybiskup Teodorowicz, dr. Dembowski, Tad. Czapelski, ks. Szydelski, dr. Czołowski, dr. Kubala, Bełza, prof. Kallenbach i t. d.

W końcu uchwalili zebrani utworzyć komitet obszerniejszy, aprobowali odezwę, napisaną przez dr. Kallenbacha, a dla obmyślenia szczegółów obchodu ustanowiono komitet ściślejszy, który projekty rozpatrzy i wnioski swe obszerniejszemu komitetowi przedłoży. Obchód odbędzie się prawdopodobnie 27 września 1912 r.

Zwiastuny zimy. Zimno, jakie wczoraj zapanowało, przypomniało nam dobitnie, że zima już bardzo niedaleko. Po szeregu ciepłych i pięknych dni jesiennych, nastąpił nagły przełom. Wczoraj nad ranem pozimniało, a popołudniu około godziny 2·30 począł padać drobny deszcz, wśród kropel zaś jego zamajaczyły nieśmiało jeszcze pierwsze płatki śniegu.

Rozprawa przeciw „Narodnemu Słowu“. Dr. Iwan Połochajło z Lubaczowa oskarżył redakcyę „Nar. Słowa“ o obrazę czci, popełnioną przez wydrukowanie korespondencyi z Lubaczowa, w której zarzucono dr. Połochajle warcholstwo podczas wyborów do Sejmu w r. 1908 i wyborów do Rady powiatowej w r. 1909.

Dr. Połochajło zwalczał wtedy ruską narodową demokracyę.

Jako oskarżeni stawili się na rozprawie: redaktor „Nar. Słowa“ Mikołaj Kurceba i wydawca Bronisław Burbeła. Oskarżeni gotowi są do ugodowego załatwienia sprawy, ale dr. Połochajło sroży się i stawia zbyt ostre warunki, wobec tego chcą oskarżeni przeprowadzić dowód prawdy. Rozprawa została w południe odroczoną, celem przesłuchania naprowadzonych przez obronę świadków. Oskarżyciela zastępuje dr. Starosolski, broni dr. Ochrymowicz.

Wesoły duszpasterz. Do prokuratoryi lwowskiej wpłynęło doniesienie karne przeciw ks. Kopytczakowi, gr. kat. proboszczowi z Tuchelki pod Stryjem, o szereg nieczystych sprawek na tle manipulacyi wekslami. Ks. Kopytczak ma już za sobą burzliwą przeszłość, w której odegrały swą rolę między innemi także kratki sądowe. Mianowicie przed kilku laty toczył się przeciw niemu skandoliczny proces przed sądem przysięgłych w Tarnopolu, wtedy bowiem był ks. Kopytczak proboszczem w jednej z gmin pod Tarnopolem. Jak utrzymywało oskarżenie, ks. proboszcz żył i używał nad miarę, a dochody na to czerpał z niebardzo czystych źródeł. Operacye swe, wedle oskarżenia, przeprowadzać miał ks. Kopytczak wśród włościan zamożniejszych, z których kilku doprowadził podobno do ruiny finansowej.

Alarm w sądzie. Podczas wczorajszej rozprawy Weissmanów w sądzie karnym, zaszedł w kurytarzu sensacyjny do pewnego stopnia wypadek. Oto kiedy zarządzono przerwę i sędziowie wyszli ze sali, przypadła do przewodniczącego żona jednego z oskarżonych i przerażona z płaczem opowiedziała, że między czekającymi na kurytarzu jest jakiś mężczyzna, który odgrażał się, że gdyby Weissmanów uwolniono, to on ich wystrzela. Weissmanowa twierdziła nawet, że ów mężczyzna ma przy sobie rewolwer. Owego mężczyznę aresztowano i stwierdzono, że jest to niejaki Henryk Weingast, który z niesłychanem zajęciem śledzi sprawę Weissmanów i nawet do Lwowa specyalnie na tę rozprawę przyjechał. Na osobie aresztowanego przeprowadzono rewizyę, ale rewolweru przy nim nie znaleziono. Wobec tego wypuszczono go na wolność.

Młodociane zbiegi. Z domu rodziców zbiegł w niewiadomym kierunku Józef Maciopa, syn palacza kolejowego, uczeń I. klasy gimn. Zbieg ubrany był „po cywilnemu“ w popielaty płaszcz, czarne ubranie i barankową czapkę; jest nizki, szczupły, na twarzy ma piegi.

Zarząd bursy „T. S. L.“ w Tarnopolu zwrócił się telegraficznie do policyi tutejszej o przytrzymanie Leona Leszczyńskiego, ucznia II. klasy gimnazyalnej, który zbiegł do Lwowa.

Przejechania. W ulicy Słonecznej najechał Trofym Myśko wozem ciężarowym na Jonasza Sohna, powalił go na ziemię i ciężko potłukł. Pogotowie ratunkowe opatrzyło Sohna i odwiozło do domu. Myśką zajęła się policya.

W ul. Grodzickich najechał Jan Paździor na Wasyla Petrynę, ucznia 4-ej klasy szkoły ludowej i potłukł go ciężko i pokaleczył. Petrynę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Koniokrady. Z Rohatyna nadesłała żandarmerya telegram do tutejszej policyi, że skradziono tam 6-letnią klacz, maści żelazno-szpakowatej. Złodzieje umknęli prawdopodobnie do Lwowa.

Zgubiono. Klucz wertheimowski od kasy. Medalionik złoty z 4 brylancikami, wewnątrz którego były włosy; na medalionie wyryta była data 11 III.

Zmarli 10 października 1911. Tatarkowski Zygmunt syn listonosza, 2 lata 6 mies.; Malinowska Wanda Jadwiga, córka szewca, 1 rok; Matwijów Salomea, wdowa po kaflarzu, l. 69; Zimna Tekla, prywatystka, l. 53; Meiler Anna, b. zajęcia, l. 60; Klimko Michał, wypychacz ptaków, l. 17; Madziarska Anna, szwaczka, l. 74; Henig Jenty, płód nieżywo urodzony.

Sportowa.

Igrzyska polskie. Ze względu na to, że według pierwotnego programu miały się odbywać po dwa matche na głównem boisku T. Z. R., musiałyby się drugie matche kończyć w nocy, postanowiono na posiedzeniu delegatów rozgrywać po dwa matche równocześnie, jeden na boisku matchowem, drugi zaś na poblizkiem zwyczajnem, a wybór boiska postanowiono rozstrzygnąć losowaniem. Początek o godz. 3 po poł.

Na pierwsze trzy dni dało losowanie następujące wyniki: wtorek: boisko matchowe, „Czarni I.“ — „Sparta“ (sędzia Dżułyński), boisko uboczne, „Pogoń I.“ — „Lechia“ (sędzia Dudryk Longin); środa: boiske matchowe, „Pogoń II“ — „Litwa“ (sędzia Dudryk Tad.), boisko ub., „Czarni II.“ — „Sparta“ (sędziował Dżułyński); czwartek: boisko matchowe, „Czarni I.“ — „Lechia“ (sędziował Polakiewicz), boisko uboczne, „Pogoń I.“ — „Litwa“ (sędziował Dudryk Long).

Dalsze matche zostaną wnet ogłoszone.

W sobotę odbędzie się po południu: trójskok z rozbiegiem, bieg rozstawny 1609 m. i chód 20.000 m.

Pismem kieruje: KOMITET REDAKCYJNY. Odpowiedzialny redaktor: JERZY KONARSKI.
Wydawca: Spółka Wydawnicza „Gazety Wieczornej“. Drukiem Artura Goldmana, Lwów, Sykstuska l. 19.—Tel. 205